

Wstęp

„Arši bitė“ to fragment powieści „Robczik“, który jest w trakcie tworzenia. Bardzo zależy mi na Twojej opinii, więc wyraż ją.

Powieść jest napisana miejską gwara wileńską, którą współcześnie posługuje się młodzież mieszkająca w Wilnie i okolicach. Historia jest przekazana w formie pamiętnika wileńskiego maturzysty Darka Borejko i przedstawia jego interakcję z ekscentrycznym dilerem Robczikiem.

Gwara wileńska jest częścią tożsamości współczesnej młodzieży wileńskiej. Utwór stanowi nie tylko wileńską historię, lecz jest również materiałem do dyskusji społecznej na temat rozwoju języka, rzeczywistości i tożsamości młodzieży polskiej na Litwie.

Znaki diakrytyczne à, ì, è, ò, ù lub ÿ wskazują akcent (który często występuje na końcu wyrazu).

www.robczik.pl

Instagram: [@jarobczik](https://www.instagram.com/jarobczik)

Facebook: [@Robczik](https://www.facebook.com/Robczik)

Photo by [Daniel Monteiro](#) on [Unsplash](#)

Arši bitè

Jeżeli u Mickiewicza była dafiga¹ bab, to tylko dlatego, że on miał dafiga babła². Ja wątpię, że za wierszyki jemu ktokolwiek płacił. On musiał gdzieś na normalnej robocie pracować. Taksistem pracować nie mógł. W tamte czasy maszyn nie było, oni na koniach jeździli.

Ja tak siedział w samym centrum starówki Wilna, koło pomnika Mickiewicza, i fantazował skąd nakałdawać³ baszki⁴. Jak ludzię stają się bogate i znane. Nie wiem, czy Mickiewicz był bogaty, ale znany to był na pewno. Inaczej, chulisz⁵ jemu pomnik kto postawiłby?

Co by ja albo Robczik musieliby zrobić takiego w życiu, żeby nam kto pomnik postawił? Za sprzedawanie narkaty⁶ wriatli⁷ kto Robcziku postawiłby pomnik...

— Priviet. — do mnie podeszła Beatka.

— Priviet!

— A co to u ciebie? — ona patrzyła na moją podrapaną brodę.

— Karoćie⁸, trolejbus wysoki był, tak ja wyskoczył z niego i grochnął się⁹ ob asfalt.

1 bez liku

2 szmalu

3 wykombinować

4 szmal

5 po chuj

6 narów

7 wątpliwie

8 słowem

9 walnąłem się

— Nu wo, pod nogi mama nie uczyła patrzeć? —
uśmiechnęła się.

— Aj, karoćie.. a gdzie Andżełka?

— A gdzie Robczik?

— Tak, ja żesz nie jego mama — mówia.

— Tak, a płotas¹⁰ u niego będzie?

— Nu wiesz jak to z Robczikiem, w ostatni moment
będzie jasno.

My poszli koło rzeki, obok dailioški¹¹. Na brzegu było
dafiga ludzi, oni buchali¹² piwo, rysowali rysunki, grali
na gitarach i śpiewali piosenki. Na starówce ja zawsze
czuł się jak za granicą, bo u nas na rajonie to ludzie
tylko buchali.

— Może i dobrze, że nie ma Andżełki, a to ona mnie
ostatnio gruzit¹³ pra swoich rodziców, po prostu uszy
wiedną, — Beatka wybrała swój piwasik.

— Nu da, a czyje rodzice nie gruziat, — mówia.

Beatka łyknęła piwko. Popatrzyła na mnie z
ułybonem¹⁴.

— Kto u ciebie bardziej czioknuty¹⁵? Mama czy tata?
— zapytała.

— Cziuju, tata. A u ciebie?

— Mamusia, — odpowiedziała z poważną miną.

Ja lekko uśmiechnął się i łyknął piwa.

My tak gadali pra byle co. Mnie nawet nie ważne
pra co, mnie prosto było przyjemnie z nią rozmawiać.

Do mnie na telefon znowu zadzwoniła mama.

— Alio?

10 domówka

11 Akademia sztuk pięknych

12 chleli

13 męczy

14 uśmiechem

15 walnięty

— *Dareczek, priwiecik, ja zapomniała tobie zadzwonić. Ty obiad jadł, który ja tobie zostawiła?*

— *Jadł, wsio narmalna. Paka.*

— *Nu co ty „paka“ od razu, ja tylko co zadzwoniła. A gdzie ty jest? Czemu ty nie w domu?*

Ja trochę odszedł dalej, żeby przed Beatką nie pazoritsa¹⁶.

— *Nu mama, ja cały dzień w domu uczył się, chcem z kolegami trochę pobyć na mieście.*

— *Dareczek, ty żesz nam obiecał, że do egzaminów żadnych tusówek¹⁷.*

— *Nu ja na trocha, ja żesz nie tusujam się. Karoćie¹⁸, mama, dawaj jutro porozmawiamy.*

— *Nu dobra, nie siedź tam na ulicy na kamieniu, a to zimno wieczorem i przestudzisz¹⁹ plecy. Do jutra. Buški.*

— *Paka.*

— *Dareczek, a ty pojed kumpiaka²⁰ z wioski, co ja zostawiła w lodówce?*

— *Paka, mama!*

Ja patrzę to na rzekę, to na małalietek, które objęwszy się szeptali sobie coś na ucho, to na Beatki, to na butelkę. Nie wiedział na czym skoncentrować się.

— *Ni gruziś²¹, Dareczek... — powiedziała z ułybonem Beatka.*

Ja lekko uśmiechnął się.

Ona już prawie pół butelki wypila.

16 żenować się

17 imprez

18 słowem

19 przeziębisz

20 szynkę

21 nie martw się

Ja załpem²² wycisnął połowa butelki piwa, że aż mnie troszkę ścisnęło. Gdzie Robczik, gdzie wsie²³?

My siedzieli i milczeli. Mnie dobrze z nią milczeć. Beatka fajna. Ja jej czuję. Ona taka ładna, u niej różne pierścionki, kolczyki, korza²⁴ i pachnie przyjemnie. Ona ciekawsza niż inne ciołki²⁵.

— Wiesz, Daron, ty fajny, ty ni taki jak wsie.

Mnie wstał i zaczęło bić się serce. Ja popatrzał na niej, ale po chwili spuścił głowa.

— Daron, nu co taki zapariny?

— Przestań, ja nie zapariny.

My patrzyli jeden na drugiego. Beatka patrząc na mnie uśmiechnęła się.

— Zamkni oczy, odkryj buzia, — powiedziała.

Ja tak i zrobił. Ja poczuł jak ona mnie wsunęła język i zaczęła całować w zasos. Mnie mocniej zaczęło bić serce. Wapszie tak zajebiś. Wtedy ona położyła ręka mnie na klin i druga ręka objęła za szyję. Jej ręka była trochę zimna, ale to pofik. Ja wziął jej to za talię, to tak troszkę za grudak, cipa tak lekko masaż robił. My językami kręcili slimaków. Zajebiś, bardzo przyjemnie.

Kiedy skończyli całować się, jakoś tak naturalnie stuknęli się butelkami.

— Būk!

— Būk!

Beatka atchylila się łokciami na trawie i popatrzyła na domki po drugiej stronie rzeki.

22 haustem

23 wszyscy

24 kurtka skórzana

25 laski

— Wiesz, ja by chciała mieszkać na starówce nad rzeczka, Ja by każdy dzień wychodziła na balkon, piła by kawkę, zapaliła by cyza²⁶ i rysowała by rysunki. Żyłaby sama, wychodzisz kiedy chcesz i radaki²⁷ nie gruziat²⁸, że cipa²⁹ za późno wracasz.

— I każdy dzień robiłaby płotasy³⁰, co? — uśmiecham się.

— Tak, kanieszna³¹. 24/7. Nie trzeba byłoby jechać do Robczika w Paszyły. — uśmiechnęła się.

— Kstaci³², a gdzie ten kadr³³?

Ja sprawdził telefon i tam był message od Robczika *krc³⁴ padwaliwajcie na płotas³⁵. ja na miasto nie przyda.*

— Matajem stąd, zimno robi się.

My siadli na autobus koło Mickiewicza i pojechali na rajon. Po drodze przesiadli na trulik³⁶ koło Spaudos Rūmai³⁷ i pojechali w stronę Paszył³⁸ do Robczika. Jak tylko my wyjechali ze starówki, na przystankach zaczęli pojawiać się rajonne ludzie. Trulik stawał się nieprzyjemny. Ludzie wsie zaparine³⁹, patrzą krzywo, czym to nie dawolne. My siadli na ostatnich

26 fajkę

27 rodzice

28 wkurzają

29 niby

30 domówki

31 oczywiście

32 À Propos

33 koleś

34 (skrót od karoczie) słowem

35 Przychodźcie na domówkę

36 trolejbus

37 Dom Prasy

38 dzielnica blokowiskowa

39 przygnębieni

siedzeniach. Ja tak patrzył na jejną szyję I nie chciało się patrzeć na trolejbus, bo tam byli bamży⁴⁰, stariki⁴¹ i zaparine czuiwaki⁴² ze skorczonymi rożami⁴³. Mnie to wsio nie schodziło się. To coś nie tak.

Miałby taczka⁴⁴, tak by na maszynie jeździł jak pan. A teraz łachawozem⁴⁵ jak łaszok⁴⁶ jaki. Nu nic jeszcze ni długo zostało... Prawa zdam, jeździć umiem, chyba, że jaki mudàk⁴⁷ z Regitry⁴⁸ będzi sadzić. Zaszybiś⁴⁹ byłoby teraz na jakiej bemce⁵⁰ do Robczika jechać. Włączyłby Spotify, na prawym siedzeniu Beatka i jak narmalny pacàn byłby.

Koło Spaudos Rūmai kanieszna⁵¹ kantraliory⁵² wleżli. Wsie jeszcze bardziej pariliś⁵³. Ktoś tam nie ma pażymėjimas⁵⁴, ktoś ma niedobry bilet. Karoczie, gruz⁵⁵. Naokoło jakieś nie potrzebne napriagi⁵⁶. Tam

40 łajzy

41 starcy

42 kolesie

43 skrzywionymi ryjami

44 wóz

45 (dosł. gnojowóz) trolejbus

46 gnojek

47 gamoń

48 WORD (Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego)

49 zarąbiście

50 BMW

51 oczywiście

52 kanary

53 dygotali

54 legitymacji (lit.)

55 beznadzieja

56 zgrzyty

koło wadziły⁵⁷ jakiś ąłkas⁵⁸ tusuitsa⁵⁹, ariot⁶⁰ cała droga, matem kryje⁶¹ na głos.

— Dawaj, wyłazim teraz, zaidzim piwo kupim na binzakalonce⁶², — mówia.

— Nu... dawaj...

Beatka wybrała cyzy⁶³. My poszli w stronę binzakalonki kupić piwa na płotas⁶⁴.

Idąc ja zaczął czuć taka ciemność, czuju najgorszy moment dzisiejszego dnia, kiedy w głowie jakieś nieszczęścia zmieniają się jak kanały telewizora, że to babek⁶⁵ ludzi nie dostają, że narkotyki, że užimtumasa⁶⁶ nie ma. Trolejbusy zasrane, dziadzki⁶⁷ szukają przebitych⁶⁸ biletów na ziemi, żeby kantralior⁶⁹ nie złapał. Czy to było choć raz, żeby ja jechał trolejbusem i jakimś starikom⁷⁰ ni waniała⁷¹? Czemu jak ze starówki na rejon przechodzisz od razu wsio inaczej? Cipa⁷², że my w blokach mieszkamy? Wapszie⁷³, skąd te bloki wzięli sie? Kto za to

57 szofera

58 pijak

59 kręci się

60 skrzyczy

61 przeklina

62 stacji paliw

63 fajki

64 domówkę

65 kasy

66 zatrudniena

67 dziady

68 skasowanych

69 kanar

70 starcem

71 śmierdziało

72 Niby

73 W ogóle

atwiczajet⁷⁴? Czemu spalne rajony? Jak ludzie mogą spać, kiedy oni w takim gównie żyją? Czemu oni do bloków nas powsadzali, my co gorsze czy jak? Czemu nie dano nam żyć tak jak innym.

— Co? — powiedziała Beatka.

Ja nie poniał⁷⁵ czy ja to sobie mówił czy na głos.

— Nie, nic, a co?

— Nie, zdawało się, że ty coś powiedział..

— Nie, tak ja nic nie mówił.

Ja tak szedł do binzakłonki⁷⁶ i nie wtykaju⁷⁷ czym to głosem, ja te paszkudztwa myśla. Ja zesz tylko jedna buteleka wypił. Dziwnie jakoś czuć się zaczął, jakby to co szybciej wsio naokoło działa się. Wsio, przestań myśleć, a to gdzieś za daleko poszli twoje myśli.

Wziął piwo i z Beatką poszli na przystanek.

Ona wyraźnie poczuła mój napriag⁷⁸. Za każdym zaciągnięciem dymu myślała cipa⁷⁹ „co jemu jest, czego on taki zaparin⁸⁰“. Wsio! Zakalibała⁸¹. Ni parsia⁸².

— Beatka, poczęstuj cygaretką.

— Tak, ty zesz ni palisz — to powiedziawszy nareszcie uśmiechnęła się i dopiero wtedy ja poczuł, że ja uspokoił się, że wsio ok.

— Nu ni pala, ale ja pacza ty tak ładnie zaciągasz, to mnie też zechciało się.

74 odpowiada

75 nie zrozumiałem

76 stacji paliw

77 nie kumam

78 zgrzyt

79 w stylu

80 skwaśniały

81 dość

82 nie żał się

Beatka zaczęła kopać się w swojej sumce⁸³, ja tak zaczął paczeć na jej szyję, ona tak zajebis wyglądała, tak kobieco, karoczie⁸⁴.

— Ale u mnie miętowy...

— Pofik⁸⁵...

Zaciągam redzik miętowy. „Red and White“, cipa⁸⁶ polskie czyzy⁸⁷, bo białe i czerwone, ale jako że miętowe, to zielone, gliuk⁸⁸ karoczie. Beatka popatrzyła na mnie uśmiechnięta.

— Nu jak smacznie?

— Smacznie. I śmiesznie. Śmieszne miętowe czyzy, od nich na duszy robi się zimniej, moje serce stanowi się zimne i ja zaczynam czuć dystans do otaczającej mnie rzeczywistości...

— Oho, musi⁸⁹ od poety Mickiewicza natchnienia dostał?

— Ja nie paet, ja razwlikajuś⁹⁰..

Beatka wzięła mnie pod ręką. My poszli dalej w stronę przystanku.

— E! — ktoś gwizdnął z tyłu, — czyza jest? — krzyknął dodając.

Ja odwaracam się, a tam karoczie⁹¹ jakiś łaszok⁹² w czarnej kurtce, charia⁹³ czerwona, broda zadarszy do

83 torebce

84 słowem

85 gicior

86 jakby

87 fajki

88 wkreć

89 chyba

90 bawię się

91 słowem

92 gnojek

93 morda

góry, cipa⁹⁴ dziławoj⁹⁵, i patrzy prosto na nas. Ja, karoczie, popaczał tam jeszcze parę družkow jego stało za pięć metrów. Beatka trzymała się za moje ramię i ja czuł się za niej odpowiedzialny. Ja odwrócił się, raczej my odwrócili się, nic nie mówiąc temu łaszku, wyraźnie pokazując, że ignoruję jego tępe pytanie, które dla mnie było zupełnie ni pa ciemie⁹⁶.

— E, ty loch, cyza pytam jest? — dalej krzyczał.

Beatka trzymając się mojej ręki odwróciła się w stronę tych dzibiłów.

— Ty co bomż⁹⁷? Nie możesz sobie czyzy kupić? — krzyknęła tak dzikowato, że aż ja sam zaparił się⁹⁸.

Ja poczuł lekki napriag⁹⁹, cipa¹⁰⁰ zacep¹⁰¹ udał się czuiwaku¹⁰². Jaż dzisiej spokojnie na płotas¹⁰³ ida, nie chem żadnych machanek¹⁰⁴. I wapszie, ja machanek za bardzo nie lubię. Nie dlatego, że boję się pizdỳ dostać, czy coś w tym rodzaju, ale dlatego, że bykowanie to nie moja ciema¹⁰⁵. Ja taki człowiek, który nie chce innym sprawiać boli i nieprzyjemności. Ja myśla, że między ludźmi powinno być radość i zrozumienie...

— A ciebie, dura, nikt nie pyta! — krzyknął łaszok.

94 w stylu

95 frajer

96 nie na temat

97 łajza

98 pęknałem

99 zgrzyt

100 niby

101 ~ czepianie się

102 koleśowi

103 domówkę

104 demolek

105 temat

Beatka pogubiła się i popatrzyła na mnie. Żeby nie pokazać się przed nią, że ja jaki kiłun¹⁰⁶ albo trus¹⁰⁷, ja odpuścił jejna ręką. To było trochę trudno, bo ja musiał każdy jejny palec odrywać od mojej ręki jakby on był przyklejony superglue.

— Daron, nie trzeba!

Ja jej powiedział, żeby ona poczekała chwila i poszedł dalej. Ja, prawdę mówiąc, nawet nie wiedział czego ja tam idę, ale myślał, że po drodze wymyślę jakiś rozumny bazar, żeby ta sytuacja jakoś wyjaśnić. Cziuwak¹⁰⁸ stał jak szkafczik¹⁰⁹ z wytężoną charią¹¹⁰. On patrzył na mnie nie mrugając. Ja powoli do niego zbliżał się, bez przyśpieszenia i zatrzymał się przed nim. Zanim przemyślał co powiedzieć, jego druzok z boku wyskoczył i z nogi jebnął mnie prosto w dychła¹¹¹.

Ja schylił się, bo mnie było ciężko oddychać. Póki ja oczuuchał się¹¹² i zrozumiał o co chodzi, do nas podeszła Beatka i coś wybrała ze swojej sumki¹¹³.

— Masz tobie kaziol srany! — krzyknęła i zaczęła pszykać gazem we wszystkie strony gdzie stali te dzibiły.

Oni troszkę rozbiegli się, zaczęli kaszleć, ale ten ich główny wrócił i chciał uderzyć Beatki. Wtedy ja rieska¹¹⁴ wstał i z całej siły s nagi podkosił jego w kolano. On zaczął coś machać rękami, i wtedy ja jemu z

106 mięczak

107 tchórz

108 koleś

109 szafka

110 mordą

111 klatę

112 ocknął się

113 torebki

114 bystro

kułaka jobnuł prosto w ryła¹¹⁵. On odskoczył do tyłu i chwycił się za rylnik swoimi czerwonymi rękami. Wtedy on nachylił głowa tak, że ja jobnuł ostatnia banka z nagi w morda i łaszok upadł na ziemię.

— Urod¹¹⁶! — mówia.

Jego družkì nie raczyli do mnie leżć — to mnie zdziwiło, ale też i ucieszyło, tak co ja nie próbował wgłębiać się w inchnia urłaganska¹¹⁷ psychika. Machanka była tak krótka, że Beatka nawet nie zdążyła poruszyć się ze swojego miejsca i arać¹¹⁸ w stylu „nie trzeba“ albo „przestańcie“.

— Paszli stąd prędzej, — mówia Beatce, póki te urliki¹¹⁹ nie zmienili zdania.

Beatka mnie wzięła pod ręką i przyśpieszyła kroku. Wtedy mnie już było na wsio pofik¹²⁰, bo ja jeszcze nie acziuchalsie¹²¹ od adrenalinu i skoncentrowania się na machance. Beatka co pięć sekund odwracała się to nazat, to na mnie i na podstawie jej, ja wiedział czy łaszki¹²² idą za nami czy nie. My przeszli dwie astanofki¹²³. Akurat podjechał trulik.

— Dawaj siądzim, podjedzim parę przystanków.

My akurat byli na Poliklinice¹²⁴, bo Cziobiszkió¹²⁵ przystanek my przeszli pieszkom. Ja szybko przeskanował czy w truliku nie ma łaszkwow i po tym

115 ryj

116 pokurcz

117 bydlacką

118 krzyzczyć

119 bydlaki

120 Nie zważałem

121 ocknąłem się

122 gnojki

123 przystanki

124 nazwa przystanku

125 nazwa przystanku

jak my wsiądli na ostatnim siedzeniu, ja ostatecznie uspokoił się i popatrzał na Beatki. Ona była troszkę wystraszona, ale po chwili uśmiechnęła się.

Ona popatrzyła na mnie tak jakby pytając czy mnie wsio ok i ja zaczął śmiać się, bo czuł adrenalin i wapszie¹²⁶ prikoł¹²⁷. Z jednej strony śmiesznie, z drugiej zajebić. Odpizdził tego urlika i śmiesznie było to, że Beatka nosi z sumce gazawyj bałonczik¹²⁸. Ja by nigdy nie pomyślał, że ona taka arši bitë¹²⁹.

— Skąd u ciebie gazawyj bałonczik? — pytam.

— Tata mnie kupił, — odpowiedziała i położyła głowę mnie na ramię.

KONIEC

126 w ogóle

127 jazda

128 gaz pieprzowy

129 ostra pszczoła

Do Czytelnika

Podoba Ci się „Robczik”?

Byłbym bardzo wdzięczny za **share/like** na [Facebooku](#) lub [Instagramie](#).

Jeżeli chcesz otrzymać nowe darmowe fragmenty Robczika lub zniżki na książkę, wpisz swojego emaila na stronie www.robczik.pl

Dzięki! 🙏

Instagram: [@jarobczik](#)

Facebook: [@Robczik](#)